

Anna Szóstak
Uniwersytet Zielonogórski

„Przyniosło mnie tutaj z nieskończoności”.
Metafizyka istnienia:
mityczny światopogląd poetycki Juliana Tuwima

Metafizyczny wymiar poezji Juliana Tuwima ukryty jest głęboko, samo zagadnienie umykało więc dotąd refleksji badawczej, a jeśli o nim mówiono, to w kontekście związków wczesnej poezji autora *Czybania na Boga* z okresem Młodej Polski. Następująco pisała o tym Jadwiga Sawicka:

Odbiór *Czybania na Boga* potwierdził oczekiwania poety. W recepcji przeważało poczucie odmienności, nowości, chociaż tomik ten był silnie związany z poprzednią epoką poetycką; na nowość było powszechne zapotrzebowanie. Debiut stał się ważnym elementem życia literackiego. Zauważono w nim brak tradycyjnej tematyki narodowej [...].

W rzeczywistości jednak tomik ten tkwił w Młodej Polsce, podobnie jak juvenilia, z których wiele weszło w skład zbioru. Tak, jak w rękopisach, najsilniej wydaje się wiązać poetę atmosfera impresyjnej nastrojowości, opartej na technice niedomówień, nadużywaniu określeń niejasnych, emocjonalnych jak „dziwność”, „tajemnica” [...]. Jednakże już w tym okresie twórca zmierza do unowocześnienia takiego monologu [...] do wprowadzenia go w nową scenę, zwiększenia konkretności; [...]¹.

Żywiołem i jednocześnie znakiem rozpoznawczym poety staje się więc to, co ziemskie: konkretność, potoczność, codzienność, świat wielkiego miasta, realia życia we wszystkich jego przejawach, co Michał Głowiński określa formułą „poeta wśród świata”². Wydaje się jednak, i tezę tę postaram się udowodnić, że odczuwanie rzeczywisto-

¹ J. Sawicka, *Julian Tuwim*, Warszawa 1986, s. 108–109.

² Zob. M. Głowiński, *Poetyka Tuwima a polska tradycja literacka*, Warszawa 1962, s. 111.

ści w liryce Juliana Tuwima, przy całym jej przywiązaniu do konkretności, ma charakter metafizyczny, odsyła do najważniejszych pytań o naturę i całościowy, pozaempiryczny sens tej rzeczywistości. Jaki jest zatem systemowy opis świata w ujęciu Tuwima, jakich wyobrażeń i idei staje się projekcją?

Po pierwsze zatem takie spojrzenie na świat wymaga dystansu, oddalenia, umiejętności spojrzenia z wielu punktów widzenia naraz. Aby bowiem dotknąć tego, co niepoznawalne bezpośrednio, trzeba odnaleźć w zdarzeniach uznawanych za wyjątkowe – z mniej lub bardziej subiektywnego względu – ich, jak określa to Władysław Stróżewski, „autonomiczną wartość”, której „geneza wykracza poza sytuację, w której się dokonuje”³:

Mamy tu do czynienia z momentem tajemnicy, którą można nazwać – w zależności od ideowych preferencji – „koniecznością dziejową”, „losem”, „Opatrznością”. Ten moment tajemnicy zdaje się wiązać wydarzenie ze sferą absolutu i wieczności. Prawdziwa wartość zdarzenia ujawnić się może tylko w perspektywie, którą odsłania ta właśnie sfera⁴.

Nie musi to wcale oznaczać, że poetyckie „ja” powinno być wyłącznie kontemplatywne. Postawa aktywistyczna, tak charakterystyczna nie tylko dla wczesnego okresu twórczości Tuwima, bynajmniej nie wyklucza refleksyjności, zmienia się jedynie, jak miało to już miejsce w schyłkowym okresie symbolizmu, koncepcja poety, którego liryka „przekształca się w dialog z tym, co go otacza, dialog z wartościami zewnętrznymi, pozajednostkowymi – takimi jak określona grupa społeczna, dynamicznie rozwijająca się cywilizacja czy – wreszcie – panteistycznie pojmowana natura”⁵. Tę właśnie schedę przejmuje autor *Sokratesa tańczącego*, wzbogacając ją nie tylko o nowe treści i kwestie, jakie przyniósł kolejny wiek, ale podejmując również w związku z tymi wyzwaniami dialog ze zinterioryzowanymi systemami norm, ocen, wyobrażeń i modeli rzeczywistości, których siatka, nałożona na obraz świata, zmienia charakter jego postrzegania. Każde poszukiwać drugiego dna, ukrytego, domniemanego i zagubionego

³ W. Stróżewski, *Logos, wartość, miłość*, Kraków 2013, s. 161.

⁴ Tamże.

⁵ M. Głowiński, *Wstęp*, w: J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński, Wrocław 1986, s. XI.

w cywilizacyjnym pędzie wymiaru tej rzeczywistości, który nadaje jej ponadjednostkowy sens i wartość.

Nie oznacza to wszakże, a przynajmniej nie wyłącznie, prób przeniesienia aktualnej tematyki i problematyki w sferę odniesień religijnych, odkrywczego opowiedzenia się wobec nich. Jednak, jak zauważa Michał Głowiński, sytuując poezję młodzieńczego Tuwima wobec zjawisk pojawiających się w twórczości europejskiej na początku stulecia: „Także [...] w Polsce problematyka urbanistyczna wchodząc w obręb liryki łączy się często z wątkami religijnymi (nie mającymi jednak charakteru wyznaniowego)”⁶. Wydaje się raczej, i można to dostrzec już u wczesnego Tuwima, że religia i metafizyka nie muszą już iść w parze. Wraz z rozszerzaniem się domeny Logos coraz większego znaczenia nabiera ten rodzaj duchowości, którą André Comte-Sponville nazwie „ateistyczną” i zdefiniuje jako doświadczanie tajemnicy i niezwykłości bytu oraz przekraczanie granic własnego ja, pozostające poza możliwościami ludzkiego poznania niezależnie od wyznawanej religii⁷. Aspekty religijne mają u Tuwima przede wszystkim charakter obrzędowy i liturgiczny w wymiarze tradycjonalistycznym i ornamentacyjnym, są częścią europejskiego mitu fundatorskiego, niezbywalnym składnikiem kodu kulturowego, współtworzącym i współtłumaczącym wizję świata, w jakim żył. Otwiera się zaś na metafizykę i transcendencję w znacznie szerszym, uniwersalnym, choć wpisanym w doświadczenia współczesności ujęciu. Religijny sztafaż znakomicie nadawał się też do oddania specyfiki zależności, jakie łączą poetę i poezję z rzeczywistością, szczególnie na tym etapie, kiedy wciąż jeszcze poszukiwał poeta najbardziej adekwatnego do istoty tych procesów i zjawisk sposobu ich wyrażenia. Uważne i wnikliwe przyglądanie się światu nie prowadziło jednak, jak sądzę, inaczej niż sugeruje Michał Głowiński⁸, do bezkrytycznej jego aprobaty, zachwyty jego, wielkomijskimi zwłaszcza, manifestacjami i pojmowania go w kategoriach *sacrum*. Wszystko to, co nadchodzi, co przynosi nowe stulecie, co jeszcze nieznanne i niepoznane, podobnie jak nowa, rodząca się na jego oczach i za jego sprawą, poezja, wydaje się w takim samym stopniu fascynujące, co groźne:

⁶ Tamże, s. XXII.

⁷ A. Comte-Sponville, *Duchowość ateistyczna. Wprowadzenie do duchowości bez boga*, wst. A. Aduszkiewicz, przeł. E. Aduszkiewicz, Warszawa 2011.

⁸ M. Głowiński, *Wstęp* do: J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, dz. cyt., s. XXIX–XXX.

Widzę cię, święta moja wizjo złotostrunna!
 Widzę cię – świtasz – idziesz, o Poezjo Nowa!
 [...]

 Wiem, że będziesz szalona, będziesz tajemnicza,
 O duszo, która idziesz, w której przyszłość świta!
 [...]

 Obejmiesz sobą wszystko, tyrańska, potworna!

W tej poetyckiej enuncjacji pobrzmiewają przeświadczenie o determinizmie historii i echa Bergsonowskiej *élan vital* połączonej z wiarą w prąco bezustannie naprzód Hegłowskiego ducha dziejów. Misją poety, wciąż jeszcze romantycznie samotnego i nierozumianego („Nie skarżę się mój Ojczy, że tak samotnie chodzę, / Żem się już wielce znużył na tej ciernistej drodze”⁹), jest głoszenie tej nowiny ludziom, bycie heroldem nadchodzącym zmian, zwiastunem nowych idei i nowego, odmienionego świata, którego obietnica jest na miarę tej złożonej przez Syna Bożego:

Czyli są słowa moje tak bardzo niepojęte?
 Nie widzą, że się zbliża Królestwo Twoje święte.

Nie widzą, że niebiosa rozwarły się narodom,
 Nie wierzą, choć im prawię z radością i pogodą...¹⁰

Uwznioślające religijne porównania podkreślają ważność i przełomowość momentu dziejowego nie tylko dla Polski, dla której odzyskanie niepodległości jest historycznym punktem zwrotnym. Nadzieje i oczekiwania są też dla Tuwima związane ze zmianą globalnej, a już na pewno europejskiej, wizji świata, sposobu myślenia i wartościowania, która wprawdzie dokonuje się nie bez trudu, ale niewątpliwie jest sygnałem otwarcia kolejnego rozdziału w historii ludzkości. Idzie za tym konieczność sformułowania nowych mitów założycielskich, zbudowania nowej duchowości i transcendencji, które będą adekwatne do nowych czasów i zmienionych uwarunkowań. Tuwim ma świadomość, że społeczeństwa tak, jak nie mogą się obyć bez wielkich idei, nie mogą też funkcjonować bez *sacrum*, bez metafizyki, bez tego, co nadprzyrodzone. Wiarę w sensie religijnym nadwątlili przecież

⁹ J. Tuwim, *Chrystus*, w: tegoż, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 8.

¹⁰ Tamże, s. 8–9.

w równym stopniu doświadczenia pierwszej wojny światowej i społeczne rewolucje o niewyobrażalnej wcześniej skali i destrukcyjnej, barbarzyńskiej sile: „Tętentem kopyt końskich pędzą dzikie Hunny”¹¹. Bóg w wierszach Tuwima jest bezbronny i słaby, „Syn Człowieczy nie ma gdzie sklonić głowy”¹², jest zdany na ludzką łaskę i nie-łaskę, zapomniany, wzgardzony i bezsilny:

Żarli, pili, tańczyli.

A był jeden nieznanym,
Patrzyli nań spode lba,
Ramionami wzruszali,
Spluwali.

Wzięli go na stronę:
Mówili, mówili, pytali.
Milczał¹³.

To Bóg będący antycypacją swego wyobrażenia z *Ideji Boga po Auschwitz* Hansa Jonasa, Bóg, który „wyzbył się swojej boskości”¹⁴, który przestał być wszechmocny. Takie przekonania nie były chyba osamotnione, już wkrótce pojawiają się przecież w pismach dwóch myślicieli żydowskiego pochodzenia – niemieckiego teologa Dietricha Bonhoeffera oraz francuskiego filozofa, jednego z mistrzów Simone Weil – Émila Chartiera, zwanego Alain, który pisał o tym między innymi w swoich pracach *Préliminaires à la Mythologie* [*Wprowadzenie do mitologii*, 1932] i *Les Dieux* [*Bogowie*, 1934]. W tej pierwszej czytamy:

Jeśli ktoś mówi mi jeszcze o wszechmocnym bogu, odpowiadam: to jest bóg pogański, to jest bóg przebrzmiały. Nowy bóg jest słaby, ukrzyżowany, upokorzony; taki jest jego stan, jego istota. [...] nie mówcie wcale, że duch zatriumfuje, że będzie miał moc i zwycięstwo, strażników i więzienia, a w końcu złotą koronę. Obrazy mówią zbyt głośno, nie można ich sfalszować. Owszem, będzie miał koronę, cierniową¹⁵.

¹¹ J. Tuwim, *Symfonia wieków*, w: tegoż, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 11.

¹² Tenże, *Chrystus*, w: tamże, s. 9.

¹³ Tenże, *Chrystus miasta*, w: tamże, s. 10.

¹⁴ Zob. H. Jonas, *Idea Boga po Auschwitz*, przeł. G. Sowiński, Kraków 2003.

¹⁵ Cyt. za: A. Comte-Sponville, *Duchowość...*, dz. cyt., s. 126.

W Tuwimowskiej *Symfonii wieków* zaś znajdujemy następujący metaforyczny opis dziejowej chwili:

Z Chrystusami na krzyże! Płoną drzewa stosy!
Miserere żałobne... – Cia! płonących swądu!
Krw! Samic! Chleba! Złota! Padają Kolosy
W gruzy kamieni z trzaskiem! Sodoma! Dzień Sądu!

Hej!, silniej! Straszniej! groźniej! Wałą w mur kilofy!
Pękają kotły maszyn! Rewolucje! Mordy!¹⁶

U Tuwima triumfatorom jest pogański Dionizos, nie Chrystus. Boskim wysłannikiem i przedstawicielem zaś jest poeta. To w nim jedynie przetrwał i jest obecny boski duch. Nie opuszcza jednak poety tęsknota za spektakularną epifanią, dyktuje mu wzniosłe apostrofy i prośby o jakikolwiek znak boskiej obecności i mocy. Widać to w wierszu *Milion HP*, w którym z wiarą we własne posłannictwo, językiem nowych czasów i w duchu pogańskiego deizmu nazywa Boga „wielkim Motorniczym” i z dramatyczną egzaltacją prosi:

Opuść, opuść z niebiosów miedziane przewodniki,

[...]

Jeśli już zginąć muszę, to niech wielomilionowy
Twój prąd mnie zwęgli potężny ostrym piorunu trzaskiem!

[...]

Godzien jestem Twej mocy, bo moja męka, tęsknota
Rozpędza Twe motory, Twe straszne koła goni!
Milion HP mną ruszał! Pegazów milion mną miotał!
Tabun rumaków skrzydlatych, mych poetyckich koni!¹⁷

Takie słowa wyrażają także tę potrzebę, którą Leszek Kołakowski określa jako dążenie, „aby być wrośniętym w byt, który mnie przekracza”¹⁸, ponieważ mitu – pojmowanego jako forma świadomości od-

¹⁶ J. Tuwim, *Symfonia wieków*, w: tegoż, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 12.

¹⁷ Tenże, *Milion HP*, w: tamże, s. 42, 43.

¹⁸ L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Warszawa 2003, s. 118.

nosząca człowieka do transcendencji, do konieczności niewarunkowych – nie da się usunąć poza obręb ludzkiej egzystencji, jest on jej niezbywalnym składnikiem, wyróżnikiem człowieczeństwa. Jednocześnie jednak, zwłaszcza w dojrzałej poezji Tuwima coraz wyraźniej zaznacza się – wciąż połączony z równie silnymi jak wcześniej potrzebami metafizycznymi – sceptycyzm: „Wpatrzeni w złote centrum, gdzie ów Nikt odwieczny / Mechanizm zegarowy z namaszczeniem kręci”¹⁹. Mit to ten rodzaj myślenia o świecie, jakiego nie jest w stanie zastąpić i wyeliminować myślenie naukowe (fascynuje on Tuwima jako doświadczenie boskie niemal w swej istocie, *vide*: wiersz *Matematyka*, gdzie – jak sugeruje poeta – zbawienie mogłoby się dokonać się nie przez krzyż, ale przez cyrkiel²⁰), „ponieważ człowiek stał się przedmiotem dla własnej świadomości, stał się sam dla siebie niezrozumiały jako podmiot i wymaga interpretacji”, a „świadomość bycia w świecie jest wyjściem poza świat i interpretacja tej świadomości wymaga odwołania się do mitów i jego symboli”²¹. Nieskończoności nie da się nauczyć „z kwadracików, trójkącików i kólek”, szkolna wiedza oparta na zmysłowym poznawaniu świata okazuje się tu „nauką nadaremną”²², tak, jak nie uda się nigdy wpisać i zamknąć człowieka, będącego wszak tej nieskończoności częścią, w szeregi najbardziej nawet fantastycznie wielkich liczb. Chyba że udałoby się go pomnożyć „przez wszystkie światy i wszechświaty”²³. To właśnie oddziela nas od natury, sprawia, że przy niezliczonej mnogości możliwości, jakie daje język, za sprawą którego poznajemy i zmieniamy rzeczywistość, tak trudno oddać istotę „żywego świata”²⁴, wszystko, co w nim najbardziej pierwotne, zmysłowe i elementarne: zapachu mięty, barwy brzasku, powiewu wiatru. W poezji trzeba go stworzyć na nowo podczas magicznego obrzędu, w którym poeta staje się magiem, szamanem, czarnoksiężnikiem. Sfera Mythos to sfera tego, co sztuczne, będące efektem kreacji, to alchemia – słowa, wyobraźni, widzenia świata, człowieka i boga. Można w niej uczestniczyć w *sa-*

¹⁹ J. Tuwim, *Hagiografia*, w: tegoż, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 109.

²⁰ Zob. tenże, *Matematyka*, w: tamże, s. 91–92.

²¹ Z. Rosińska, *Pragnienie powrotu, czyli zmęczenie profanum*, w: *Mity współczesnej duchowości*, red. Ł. Trzcziński, Kraków 2010, s. 58.

²² Zob. J. Tuwim, *Nauka*, w: tegoż, *Wiersze*, dz. cyt., s. 45.

²³ Tenże, *Rachunek*, w: tamże, s. 47.

²⁴ Zob. Tenże, *Sitowie*, w: tamże, s. 59–60.

crum, objawia się tam się inna rzeczywistość, a wrotami do niej bywa sen. „Każdy sen – pisze Lurker – prowadzi ostatecznie do niezbadanej głębi, głębi, która dopiero nadaje sens naszemu życiu”²⁵, gdyż odsyła do innego, niedostępnego zmysłom wymiaru. W wierszu *Dzieciństwo* poeta wyznaje:

Sen mój z jawą bawił się w chowanke
I przez siatkę włóczkową łódeczka
W nieskończoność wpływał niespodzianie,
Wtedy – lkanie, biały strach, wołanie!
Jak śnieżycą pędzą barwne skrawki – –
Sny: w potwory rosnące zabawki²⁶.

Dzieciństwo jest tu, jak dla Baudelaire’a, a wcześniej romantyków, czasem kontaktu z transcendencją. Ten, kto pozostaje dzieckiem, potrafi zachować też dar widzenia dalej i głębiej, przenikania Tajemnicy, i tylko ten zostaje poetą-kreatorem, mocą dorównującym Stwórcy:

Świat mi pod ciało się położy,
Jako pod topór kawał pnia,
I sen mój będzie jak sen Boży
W wigilię pierwotnego dnia²⁷.

Tylko poecie dane jest korzystać z bogactw tej niezwyklej przestrzeni snu, baśni i mitu: „Miodem zaklętym / Pijana głowa, / Dłatego – sny”²⁸. Baśniowa stylizacja rozciąga się także na widzenie roli poety i poezji. Poeta jest czarnoksiężnikiem, guślarzem, który za pomocą poezji i jej magicznych formuł ma moc zmieniania świata. Potrzebuje do tego zarówno wsparcia nadprzyrodzonych sił, jak i „gestów pozwalających odtworzyć mityczny porządek świata”²⁹. W wierszu *Do Marii Pawlikowskiej* opisuje Tuwim jej twórczość właśnie w tych kategoriach, a samą poetkę – jako uwodzicielską szamankę korzystającą z magicznych ingrediencji i formuł:

²⁵ M. Lurker, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, przeł. R. Wojnakowski, Kraków 1994, s. 67.

²⁶ J. Tuwim, *Dzieciństwo*, w: tegoż, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 35.

²⁷ Tenże, *Dziurawiąc niebo...*, w: tamże, s. 43.

²⁸ Tenże, *Słowo i ciało* (II), w: tamże, s. 56.

²⁹ P. Kowalski, *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007, s. 295.

O, staroświecka młoda pani z Krakowa!

[...]

Na łąkę wychodzisz nocą po kwitnące słowa,
Tajne czynisz praktyki, aby pachniały ambrą i lawendą.

[...]

W fiołkowych olejkach i w różanych
Warzysz słowa-hiacyncy i słowa akacje,
W jakim to grimoirze, w jakich księgach zakazanych
Wyczytałeś owe inkantacje?

[...]

Ćmy czartowskie, powiernice twoje,
Znoszą miód, kwiatom wyczarowany,
A potem barwią się, szumią, pachną trujące miłosne napoje
W wierszach jak w retortach szklanych³⁰.

Poeta-szamanem jest też dla Tuwima Aleksander Wat, któremu dedykował piękny wiersz *W Barniście*, w którym warsztat poety to także alchemiczna pracownia, gdzie warzą się tajemnicze składniki i stoją cudowne eliksiry:

Flakony krystaliczne,
Szkło mroźne i zacięte,
A w szkło kolory wklęte.

Ekstrakty z wiotkich ziół,
Balsamy serafickie,
Tynktury czarnoksiężskie
Essencje alchemickie,
Przedbarwne, mdlawo-mgławne,
Barwione jadowicie,
Kropelką żyłkowane,
W ciemności iskrą grają,
Wybłyski w nich luskają,
A w słońcu krają szkło

³⁰ J. Tuwim, *Do Marii Pawlikowskiej*, w: tegoż, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 65–66.

I oszalałą zmiją
 Po brzuchu szkieł się wiją
 I wrą trucizną złą.

Niebiańskich lśnień roztwory,
 Bursztyny i fosfory
 Niedofiolety ciepłe
 W przezroczym szkleniu wkleć
 I alkohole sine,
 Przez które widać śmierć,
 I płomień w ciemnym płynie,
 I promień w czarcim winie,
 I ciężka blaska rtęć³¹.

Takie obrazowanie i sposób myślenia nie pozostają bez związku z ezoterycznymi zainteresowaniami Tuwima, który bez wątplenia dostrzegał zależność między wykorzystaniem słowa w poezji i w kulturze magicznej, w której „słowo funkcjonuje zgodnie z zasadami metonimiczności i metaforyczności”³²: „w sposób metonimiczny przylega [...] do tego fragmentu rzeczywistości, który nazywa”, a „Skoro dwa przedmioty mają wspólną właściwość (formę, kolor, nazwę), to znaczy, że istnieje między nimi głęboka, choć nieraz trudno uchwytna) więź” (zasada metafory)³³. Tuwimowska magia poetycka przywołuje przede wszystkim symboliczne potencje ziół, kwiatów i minerałów, ich barw i kształtów, poeta-czarnoksiężnik panuje nad przyrodą, umie ją wykorzystać i nakłonić do współpracy. Najbardziej istotna wydaje się dla poety ich forma: kwiat z tego względu „jest obrazem »centrum«, a więc archetypowym obrazem duszy”³⁴, zaś krystaliczna struktura minerałów to symbol sił twórczych³⁵. Co ciekawe, często pojawia się tu jako cecha istotna biel bądź przezroczystość („przedbarwny”, jak nazywa ów stan poeta w wierszu *W Barwistanie*) czy krystaliczność, co odsyła do znaczeń kryształów, które „symbolizują »niematerialność w materialności«, zjednoczenie ducha i materii”³⁶,

³¹ Tenże, *W Barwistanie*, w: tamże, s. 38–39.

³² P. Kowalski, *Kultura magiczna*, dz. cyt., s. 296.

³³ Tamże.

³⁴ J. E. Cirlot, *Słownik symboli*, przeł. I. Kania, Kraków 2006, s. 217.

³⁵ Zob. H. Biedermann, *Leksykon symboli*, przeł. J. Rubinowicz, Warszawa 2001, s. 170.

³⁶ Tamże.

zaznaczając w ten sposób swój związek z metafizyką i transcendencją, wskazując na mityczny początek wszechrzeczy i zestawiając pracę poety z twórczym, pierwotnym wysiłkiem Boga i pradawnych potęg:

Ojciec barw, białe oko, o smoku ognisty,
Jak w kryształową banię, blaskiem w świat patrzący!
Z Ciebie to przed wiekami te formy wytrysły:
Kręgi, sfery świetlane i gwiazdne trójkąty.

[...]

W przezroczach dziwy tworzysz, o wzroku bez twarzy,
Czyniący swą wysoką tęczęw alchemię.
Szkielec twych, krystalomanto, cyfr twoich, wróżbito,
Nie zobaczę – aż duchem odrunę do Ciebie,
I ujrzę zieleni ziemi, w jeden szmaragd zbitą,
I jeden szafir: wszystko, com marzył o niebie³⁷.

Poeta przemieszcza się pomiędzy światami realnym i magicznym (a czasem istnieje w obu naraz), które wzajemnie się uzupełniają i przenikają, swobodnie wymieniając atrybutami i właściwościami. Świat realny niekiedy wydaje się zupełnie odrealniony i nieprawdziwy. Świat magiczny zaś dochodzi do głosu nie tylko we śnie, ale i na jawie, umożliwiając ten rodzaj doświadczeń, które są zbliżone do doznania religijnego, niemalże mistycznego:

Wszystko to jest nieprawdziwe:
Oświetlone cztery pokoje
I te sprzęty, o których mówię – moje,
I te kwiaty, o których mówię – żywe,
Wszystko to jest nieprawdziwe.
A kiedy chodzę – kroki nie są moje.
Snem zawikłanym płynę przez pokoje.
Przyniosło mnie tutaj z nieskończoności
Szare, mętne morze.

Kiedy na kanapę się położę,
Kołuje mną wielki zawrót pradawności,
Kiedy usnę – na dno opadam,
A kiedy oczy otworzę,
Ze snu do mieszkania wrywa się kaskada
Szumiącej groźnie wieczności³⁸.

³⁷ J. Tuwim, *Oko*, w: tegoż, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 66–67.

Wśród licznych znaczeń morza jako symbolu najwyraźniej do głosu dochodzi to, które wiąże je z nieskończonością, wiecznością i pramaterią³⁹, a także z życiem i początkiem oraz śmiercią i kresem. Czas i przestrzeń tracą tym samym znaczenie, tu i teraz staje się wszędzie i zawsze, a lasek Fontainebleau nagle może przemienić się w tak bliską sercu łąkę w Inowlodzu, gdzie poeta spędził najpiękniejsze chwile dzieciństwa:

Krań się zwiększa. Wiem, co znajdę w nim,
W dal idący, wietrzny i rozwiany:
Deszcz złocisty i słoneczny dym
Parującej, zroszonej polany.

Ale może cudem sprawi Bóg,
Że się nagle czas i świat zabląka
I pomyli dzieje leśnych dróg,
I wtem – patrzcie: inowlodzka łąka⁴⁰.

Taki sam rodzaj wyzwalających z cielesności i materii doznań o charakterze metafizycznym towarzyszy aktowi tworzenia:

Natchnienie jak śmierć nadciąga. Och, senność ostateczna
I szklane zapatrzenie, i strach wielkiego zawrotu!
Skończyła się rzecz doczesna, idzie samotność wieczna
I światłość wiekuista zaczyna płynąć z przedmiotów.

Oto czas, rozerwany tą chwilą na dwie otchłanie,
A oto przestrzeń, krążąca bezcelem dookolnym.
Boże, zamknięty w człowieku! Śpiewające konanie!
Jużeśmy rozdzieleni! Już obaj wolni!⁴¹

Przeźrenie dzieciństwa, tak jak przeźrenie słowa, jest dla Tuwima przestrzenią mityczną, „składnikiem światopoglądu, koncepcją lokalizacji wartości”, ale też „składnikiem postawy kosmologicznej”⁴². To

³⁸ Tenże, *Mieszkanie*, w: tamże, s. 69–70.

³⁹ Zob. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 232–235.

⁴⁰ J. Tuwim, *Spacer fantastyczny w lesie Fontainebleau*, w: tegoż, *Wiersze*, dz. cyt., s. 72–73.

⁴¹ Tenże, *Wiersze*, w: tamże, s. 93.

⁴² Zob. Yi-Fu Tuan, *Przeźrenie i miejsce*, wst. K. Wojciechowski, przeł. A. Morańska, Warszawa 1987, m.in. s. 114, 117.

ona wyznacza azymuty aksjologii, porządkuje rzeczywistość, wskazuje miejsce i rolę w systemowym i spójnym z jej punktu widzenia obrazie świata. Wkroczenie w dorosłość oznacza jednak konieczność porzucenia stanu przedświadomej więzi z transcendencją, wkroczenie w sferę Tajemnicy, gdzie wieczne beztroskie Teraz dzieciństwa staje się znakiem niewiadomego i ostatecznego, a w Arkadii pojawia się śmierć:

Rano spacer – idylla
Ale są w borze wiszary:
Tu się dzieciństwo stoczyło
W mitologiczne jary.

Wracasz ze śmiercią w sercu
Do milego miasteczka,
Po drodze stałeś na mostku,
Pod mostkiem szumiała rzeczka.

Zapatrzone, zastygłeś
W pradawnej, rodzimej chwili,
Przy obiedzie najbliżsi
Smutkowi się twemu dziwili⁴³.

Ogród przechodzi w las, prowadząc w głąb własnej jaźni, w której ostępach kuszą obietnice spełnienia i uzyskania samoświadomości (Pegaz „Ze snów zapadłych glucho krzyczący, [...] Tętniący w świata bezkresie”⁴⁴). Czają się w niej również metafizyczne niepokoje: „Tam niebo w lunach, bory w piorunach, / Pożar nad wieczną ojczyzną”⁴⁵.

Odczuwane w dzieciństwie lęki, karmione nieskrępowaną fantastyczną wyobraźnią, zaledwie przeżywane i niezrozumiałe jeszcze („Nocą się z płaczem obudzisz w trwodze, / światło wyrąbie dziurę w podłodze, / Kiedy za oknem upiornie stanie / Księżyc ogromny”⁴⁶), w dorosłym życiu zamieniają się w metafizyczne przeżycia dotkliwie przejmującej grozy istnienia zagrożonego nicością:

⁴³ J. Tuwim, *O poecie*, w: tegoż, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 89.

⁴⁴ Tenże, *Koń*, w: tamże., s. 87, 88.

⁴⁵ Tamże, s. 88.

⁴⁶ J. Tuwim, *Wiersz wyszydzający dzieci*, w: tegoż, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 75.

Tylko nad tobą, na drugim piętrze,
 Tak samo straszy pokoju wnętrze
 I w okno patrzy wylekły pan,
 Strach ciecżą srebrną płynie ze ścian
 I trzeszczy śmierć w stęchłej ścianie
 Tak samo, tak samo, kochanie...⁴⁷

Noc jest porą szczególną, czasem refleksji i kontaktu z niewiadomym – kiedy nie można polegać na zmysłach, człowiek zagląda do swego wnętrza. Edyta Stein mówi w swoich pismach o pustce „nocy kosmicznej”⁴⁸, o nokturnalnym doświadczeniu dotykania nieuchwytej Tajemnicy. To wtedy także powraca poeta do dzieciństwa („I odasz się ciężkiemu uśpieniu w niewolę, / Pod tumanem dzieciństwa, co w oczy napłynie, / A tam lubinem wonnym szaleć będzie pole / I niebo obłokami pluskać się w głębinie”⁴⁹), by ponownie odnaleźć i odczuć łączność ze wszechświatem, stając się na powrót pierwotną pramaterią, z jakiej mogą rodzić się i bez końca przemieniać (tak jak w dzieciństwie: „I płynie dziecko w zgrozie przemienionych zdarzeń”⁵⁰) jedno w drugie – dowolne formy:

– Chaos ciemny we mnie wzbiera,
 Chwyta mnie w prastary związek,
 Pod batogiem spojrzeń bożych
 Idę spełnić obowiązek.
 Jestem we śnie jak Chimera
 Z wilczą mordą i ślepiami,
 I nad sobą samym, śpiącym,

Czuwam, wsparty granitowo
 O dom biały z glicyniami,
 Z zielonymi żaluzjami
 Za oknami...⁵¹

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Zob. E. Stein, *Światło w ciemności. Wybór pism duchowych*, t. II, *Wiedza krzyżą - twierdzą duchowa*, przeł. J. Adamska, Kraków 1977.

⁴⁹ J. Tuwim, *Zmęczenie*, w: tegoż, *Wiersze...*, dz. cyt., s. 75.

⁵⁰ Tenże, *Bagdad, czyli o przyszłym poecie*, w: tamże, s. 93.

⁵¹ Tenże, *Pod gwiazdami*, w: tamże, s. 78.

Chaos sprzed dnia stworzenia porządkuje u poety Słowo-Logos, którym włada i które nazywając, powołuje świat do istnienia wciąż od nowa. Nadaje sens tragicznej ludzkiej egzystencji:

Z chaosu ład się tworzy. Ład, konieczność,
Jedyność chwili, gdy bezmiar tworzywa
Sam się układa w swoją ostateczność
I woła, jak się nazywa.

Głuchy nierozum, ciemny sens człowieczy
Ostrym promieniem na wskroś prześwietlony,
Oddechem wielkiej Czarnoleskiej Rzeczy
Zbudzony i wyzwolony⁵².

W konsekwentny ciąg asocjacyjny układają się zatem u Tuwima następujące pojęcia-znaki: słowo – dzieciństwo – dusza – światło – transcendencja – kreacja poetycka. To w tych aspektach odniesionych do sfery metafizyki wyzwala się poeta ze skończoności, przewyżcza śmiertelność, przekracza ograniczenia czasu i materii, wyznacza środek, od którego rozbiegają się wątki znaczeń:

Moja rzecz – przetwarzanie,
Fermentować w przemianie,
Żebym się spalał, w ogniu wyzwałal,
Żebym się w krople światła zespałal,
Moja rzecz – rzecz w zenicie,
Ani śmierć, ani życie.
Ostatnia, czysta, rzecz macierzysta,
Przez wieki wieków trwa przeźroczyta
Punktem na szczycie⁵³.

Mikrokosmos przedmiotów i zdarzeń jest metonimicznym obrazem całości – uniwersum i jego praw, które – sprowadzone do ludzkiej miary – pozwalają się zrozumieć lub chociaż przybliżyć to zrozumienie ograniczonemu ludzkiemu poznaniu. Ziemia staje się w takim ujęciu ziemiątkiem, zieminką i ziemeczką „różowym jabłuszkiem”, świecącym i krążącym na świątecznym drzewku, a ono z kolei

⁵² Tenże, *Rzecz czarnoleska*, w: tamże, s. 79.

⁵³ Tenże, *Moja rzecz*, w: tamże, s. 86.

– wszechświatem⁵⁴. U Tuwima każda niemal sytuacja liryczna, nawet tak prozaiczna i nieważna, jak czynność sprzątanania, zawiera jakieś ziarenko absolutu, bo przecież niczym innym niż pytaniem o niego jest rodząca się w tak przyziemnych okolicznościach myśl o wiecznej, „nieziemskiej” ojczyźnie, o domu, z którego się wyszło i do którego się powróci, zamykając koło czasu i istnienia:

Wszystko po to, żebym po sprzątanu
 Legł, oddany czystym, jasnym snom,
 W czystym, jasnym, przelotnym mieszkaniu,
 Niespokojnie myśląc: „Gdzie mój dom?”⁵⁵

Cała poezja Tuwima jest tego domu poszukiwaniem, jest pytaniem o źródło i początek, a więc sens ponadludzki, w dzieciństwie doznawany całym jestestwem, później – odnajdywany w kosmosie słów i języka poezji:

Nad źródłem pochylony – w mijaniu utkwilem źrenice
 Nad kwiatem zamyślony – kwiat bezmyślnie zrywam.
 Dojrzałości! – szepczę! – po co mi było życie?
 Zaczęłam się w prawdzie dalekiej. I w niej przebywam⁵⁶.

W takiej bowiem perspektywie jedynie zawarta jest nadzieja na przyszłość, na nieśmiertelne trwanie, choćby tylko – lub aż – w wielkim cyklu ubóstwionej Natury (nigdy cywilizacji!), w której można rozpląnąć się na wieczność niemal jak Leśmianowski topielec zieleni:

Zapadałem, wznosiłem się, stwór niedorzeczny,
 Aż mnie leśnym kokonem wikliny owiły.
 – Słodka niewolo rzeczy wiecznej, ostatecznej!
 – Szumie kolebki mojej i mogiły!⁵⁷

To „treść gorejąca zdarzeń”, („a treść w nawiasie zauważę, / to rdzeń, to pierwej, to przyczyna”⁵⁸), jest w tej poezji najważniejsza, zrównana przez poetę z kwintesencją Bytu i Stworzenia.

⁵⁴ Zob. Tenże, *Choinka*, w: tamże, s. 174–175.

⁵⁵ Tenże, *Sprzątanie*, w: tamże, s. 173.

⁵⁶ Tenże, *Źródło*, w: tamże, s. 157.

⁵⁷ Tenże, *Leśna sprawa*, w: tamże, s. 159.

⁵⁸ Tenże, *Treść*, w: tamże, s. 189.

I w końcowym rozrachunku – czemu służy Tuwimowskie penetrowanie obszarów metafizycznych w tej pełnej życia ziemskiego, zmysłowości i doczesności poezji? Refleksyjno-filozoficzne dociekania nie są przecież wyróżnikiem tej poezji, ale, co ciekawe, oba wymiary nie rywalizują w niej ze sobą, są sobie nawet, jak sędzę, bliższe niż na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać. Myślę, że można pójść o krok dalej – ten związek jest symbiotyczny, bo, jak niezwykle trafnie ujmuje to Lech Ostasz, „bez tego »dalej« i »więcej« nie można adekwatnie ująć choćby tylko tego, co jest lub wydaje się być łatwo uchwytnie. Kto nie zatroszczy się o rozjaśnienie tego, co oddalone, poprzestanie na tym, co zaciemnione najbliżej niego, kto nie będzie postulował więcej, ten nie doceni tego, co ma pod ręką”⁵⁹. Zachwyty poety nad urodą świata wynika z faktu, że poprzez zwyczajną, codzienną i wymierną rzeczywistość, jaka nas otacza, prześwieca transcendencja. Byt w swoim metafizycznym aspekcie – i Tuwim ma tego świadomość – nawet jeśli jest on wyłącznie wytworem ludzkiej wyobraźni i pochodną duchowych potrzeb, uzasadnia rację naszego istnienia, tworzy – wraz z wiedzą naukową – jego modelowy schemat, nadaje mu całościowy sens, pozwala interpretować i objaśniać świat, w efekcie – marzyć, kreować, przekraczać kolejne granice.

⁵⁹ L. Ostasz, *Potencjalność – byt – chaos – nicłość. Rozważania metafizyczne*, Warszawa 2009, s. 13.

Bibliografia

Źródła:

Tuwim J., *Bagdad, czyli o przyszłym poecie*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Chrystus*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Chrystus miasta*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Do Marii Pawlikowskiej*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Dzieciństwo*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Dziurawiąc niebo*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Hagiografia*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Jonas H., *Idea Boga po Auschwitz*, przeł. G. Sowiński, Kraków 2003.

Tuwim J., *Koń*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Leśna sprawa*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Matematyka*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Mieszkanie*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Milion HP*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Moja rzecz*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Nauka*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Oko*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *O poecie*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Pod gwiazdami*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Rachunek*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Rzecz czarnoleska*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Słońce*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Spacer fantastyczny w lesie Fontainebleau*, tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Sprzątanie*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Symfonia wieków*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Treść*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *W barniastanie*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Wiersz*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Glowński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Wiersz, wyszydzający dzieci* w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Zmęczenie*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński, Wrocław 1986.

Tuwim J., *Źródło*, w: tegoż, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński, Wrocław 1986.

Literatura:

Biedermann H., *Leksykon symboli*, przeł. J. Rubinowicz, Warszawa 2001.

Cirlot J. E., *Słownik symboli*, przeł. I. Kania, Kraków 2006.

Comte-Sponville A., *Duchowość ateistyczna. Wprowadzenie do duchowości bez boga*, wst. A. Aduszkiewicz, przeł. E. Aduszkiewicz, Warszawa 2011.

Głowiński M., *Poetyka Tuwima a polska tradycja literacka*, Warszawa 1962.

Głowiński W., *Wstęp*, w: J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński, Wrocław 1986.

Kolakowski L., *Obecność mitu*, Warszawa 2003.

Kowalski P., *Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 2007.

Lurker M., *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, przeł. R. Wojnakowski, Kraków 1994.

Ostasz L., *Potencjalność – byt – chaos – nicosis. Rozważania metafizyczne*, Warszawa 2009.

Rosińska Z., *Pragnienie powrotu, czyli zmęczenie profanum*, w: *Mity współczesnej duchowości*, red. Ł. Trzeciński, Kraków 2010.

Sawicka J., *Julian Tuwim*, Warszawa 1986.

Stein E., *Światło w ciemności. Wybór pism duchowych*, t. II, *Wiedza krzyża - twierdza duchowa*, przeł. J. Adamska, Kraków 1977.

Stróżewski W., *Logos, wartość, miłość*, Kraków 2013.

Tuan Yi-Fu, *Przestrzeń i miejsce*, wst. K. Wojciechowski, przeł. A. Morawińska, Warszawa 1987.

Streszczenie

Artykuł „Przyniosło mnie tutaj z nieskończoności”. *Metafizyka istnienia: mityczny światopogląd poetycki Juliana Tuwima* jest próbą wskazania na rolę i miejsce transcendencji w światopoglądzie autora *Sokratesa tańczącego*, co oznacza nie tyle wyjście poza kanoniczną interpretację wczesnej twórczości Tuwima, co jest jej rozszerzeniem i koniecznym dopowiedzeniem. Odczuwanie rzeczywistości w poezji Tuwima, skupionej na żywiołowym przeżywaniu doczesności i ziemskich, bardzo zmysłowych jej aspektów, odsyła bowiem, jak sądzę i co staram się udowodnić, do fundamentalnych pytań o naturę bytu i jego sens pozaempiryczny, który wykracza przy tym poza wąsko pojęte zagadnienie wiary. Metafizyczne potrzeby a zarazem dylematy poety wyrażają się w tęsknocie za mitem rozumianym jako forma świadomości odnosząca człowieka do niewarunkowych racji egzystencji i jej wymiaru transcendentnego, magicznego, wyobraźniowego. I choć refleksyjno-filozoficzne rozważania o istocie realności nie stanowią jądra tej poezji, są niewątpliwie jej ważnym składnikiem, wskazując na przekonanie poety o istnieniu ukrytej pod powierzchnią tego, co widzialne i namacalne, konstytuującej człowieczeństwo i poetyckość metafizycznej podszewki rzeczywistości.

Słowa kluczowe: nieskończoność, metafizyka, ontologia, transcendencja, mit, człowieczeństwo

„Przyniosło mnie tutaj z nieskończoności” (I’ve been brought here from infinity). The metaphysics of existence: the mythical philosophy of Julian Tuwim’s poetry

Summary

This article is an attempt to show the role and the place of transcendence in the philosophy of *Sokrates tańczący* author. It not only attempts to canonically interpret young Tuwim’s works but also to extend the interpretation. Tuwim’s poetry is focused on vivid and earthy very sensual aspects of life so its reality, as I believe and try to prove, is about fundamental questions of existence and its beyond empirical sense outreaching the religious interpretation. Poet’s metaphysical needs and at the same time dilemmas are shown in his yearning for the myth meaning a form of human consciousness relating to unconditioned right of existence and its transcendental magical and imagined dimension. And although reflective philosophical thoughts on the core of the existence are not the main focus in Tuwim’s poetry they are undoubtedly its important ingredient. Tuwim knows that the real truth about being human and the poetical metaphysical hidden under the surface is in the lining of his poetry.

Keywords: infinity, metaphysics, ontology, transcendence, myth, humanity